KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC, czwartek dnia 20 kwietnia 1922 roku. Nr. 88. Rok XVI.

Tragifarsa genueńska.

Jeżeli wniknąć w cele konferencji w Genui, wszelkie oburzenie ludzi uczciwych ustaje, zapomina się, że ludzie, stanowiący „oko i serce" Europy mogą ściskać dłonie morderców bolszewickich, bo chodzi tu tylko o ubicie dobrego interesu, co, jak szydło z worka, wylazło na wierzch od razu po pierwszem się spotkaniu wszystkich tych panów. Dopuszcza się więc do jednego stołu z ludźmi o „nieszkalonej" opinji przedstawicieli grabieżców i bandytów, z jakich się składają matadorzy rządów rosyjskich, umieszcza się ich bodaj czy nie na pierwszym planie, słucha się ich wywodów z natężoną niby uwagą, pozwala im na szermierkę sławną z przedstawicielami kultury zachodniej, obchodzi się z nimi wprost, jakby z lalkami porcelanowemi; (niby to wszystko czyni się „dla wzniosłych ideałów, a w gruncie rzeczy tylko dlatego bo gra ta jest warta świecy. Wiadomo, że Rosja leży w gruzach, konając w najsroższych katuszach i cierpieniach, i potrzeba było, Bóg wie, wysiłków jakich i patrjotyzm, aby powrócić ją do przeszłej jej świetności ale naród rosyjski, jak wiemy i widzimy, nie dorósł do tego i prawdopodobnie nie dorośnie już więcej.

I taką właśnie uczynili Rosję niemcy aby, po wygraniu wojny z Europą Zachodnią, uczynić z niej swój Hinterland, albowiem zrujnowawszy ją rządami bolszewickiemi i zaszczepiwszy w narodzie rosyjskim niechęć do dalszej wojny po stronie koalicji, liczyli, że po rozprężeniu armji rosyjskiej. uda im się Europę pokonać. a wtenczas zjawią się oni w Rosji jako wybawiciele od jarzma żydowsko - bolszewickiego i posadziwszy na tronie cara uczynią go swym wasalem. Ale gra się ta nie udała, trzeba było więc dalej trzymać z bolszewikami, tembardziej, że mieli oni zadanie ułatwiane, wszak ci wszyscy menerzy bolszewicy w Rosji byli to ich ludzie, za ich pieniądze przewiezieni do Rosji w wagonach zaplombowanych, i aczkolwiek, jak powiada poeta niemiecki, niewdzięczność jest zapłatą świata, w tym wypadku niemcy byli spokojni o siebie i, w istocie bolszewicy starali się im płacić pięknem za nadobne.

Europie otworzyły się oczy na niebezpieczeństwo tego porozumienia, grożącego przyszłemu pokojowi europejskiemu, no, i zazdrość grała tu także nie małą rolę bo jakże to pozwolić tym niemcom co zostali na głowę pobici przez koalicję, zagarnąć w swe łapy taki łup, jakim jest Rosja i ciągnąć stąd niepomierne korzyści, zmieniono więc dotychczasową politykę w stosunku do bolszewików i przy porozumieniu się wszystkich między sobą, zdecydowano zapomnieć wszystkie urazy, wszystkie zbrodnie i łajdactwa bolszewickie i, jak to mówią, wziąwszy tylko za rogi wciągnąć go do swego rydwanu. Sprawa ta, dzięki nieudolnym rządom bandy bolszewickiej dojrzała na tyle, ze oni sami przyszli do przekonania że bez pomocy Europy wkrótce rządzić będą nad państwem umarłych, dlatego też, jak tonący brzytwy chwycili się propozycji polityków europejskich i zjechali do Genui.

Być może. dyplomatom bolszewickim zdaje się, że uda im się i tym razem oszukać nierealnemi zapewnieniami lub obiecankami wybranych polityków angielskich lub francuskich i zapędzić Europę, jak lubią sami się chwalić, w róg barani ale pomimo całej swojej elokwencji i wschodniej przewrotności, wątpię, aby się im ta gra udała, bo — hic Rodus — hic salta, — „tu jest Rodus — tu też i skaczcie", zupełnie jasno daje im to Europa do zrozumienia. — I w tem tkwi właśnie znak zapytania, co oni sami będą o tym skoku.

Wiadomem jest, że chodzi tu o koncesje ekonomiczne, delikatnie zaś mówiąc związane z nimi zdobycze terytorjalne. Niedawno ten powiedział Czyczeryn, jak usłyszał o warunkach: „Finis Rustiae!" Ale czy obudziło się w nim serce prawdziwego rosjanina, boć przecie, jak on, tak i Lenin, są to arystokraci rosyjscy z krwi i kości, którzy tylko na tle osobistych porachunków stali się wrogami Romanowych i ich otoczenia, trudno przesądzać przypuszczać jednakowóż należy, że oni do rozbioru Rosji nie dopuszczą, chyba że zmienią ich Bronsteiny, Sobelsohny, Apfelbaumy i reszta z tej czeredy dla których Rosja jest tylko objektem handlu i geszeftu.

Warunki, jakie im będą przedstawione są łatwo do odgadnięcia: „utrzymacie się przy władzy, dostaniecie od nas wszystko, czego pożądacie, ale musicie być nam posłuszni. Chcemy podźwignąć z upadku handel wasz i przemysł, doprowadzić miasta wasze, drogi komunikacyjne i wszystko, wsie zniszczyli, do ładu i porządku, lecz sami pojmujecie, że li tylko dla pięknych oczu waszych żaden naród wam nie dopomorze, musimy mieć gwarancje, że starania nasze, a głównie kapitały znowu nie pójdą na marne Póki co do was zaufania żadnego mieć nie możemy, sami także pewno żądać nie będziecie, abyśmy narażali na szwank życie obywateli naszych wszak u was co miasto to inne państwo i inne prawa. a co wieś to inna czrezwyczajka Doświadczeń żadnych robić nie mamy zamiaru traktujemy sprawę po kupiecku i tam, gdzie dojdziemy do porozumienia, musimy własnymi środkami się zabezpieczyć, włącznie... do ochrony zbrojnej".

I tu właśnie bomba pęknie. O ile w pojęciach bolszewickich honor narodu należy do przesądów burżuazyjnych, zgodzą się oni, dla utrzymania się przy **władzy** na ten niewidoczny **podział** Rosji o ile zaś pod twardą skórą mongoła bije jeszcze serce rosyjskie, rozumie się nawet bolszewicy muszą odrzucić propozycje europejskie. A wtenczas, będąc bez wyjścia, być może przyjdzie im do głowy odezwanie się Lenina za wpierszych dni jego rządów: „jeżeli się przekonam, że system mój w Rosji nie wytrzymuje krytyki, nikomu innemu władzy nie oddam żadnym mienszewikom lub innym socjalistom, tylko carowi. Koniec eksperymentom!" Być może, że jesteśmy więcej bliżej tej chwili niż domyślają się tego najtęższe głowy europejskie, i to ku utrapieniu całego żydostwa, które, jak pijawki opsiadło cielsko tego wielkiego niedźwiedzia północnego i wyssało z niego wszystkie soki żyjące.

Socjaliści świata kulturalnego, a w takiej właśnie atmosferze ci dwaj wyżej wymienieni kształcili swoje umysły) odróżniają się od żydów socjalistycznych i ich wojtków spośród chrześcjan, że przedewszystkiem są oni patrjotami swego kraju, a dopiero później — socjalistami. Sam na własne uszy słyszałem, jak Bebel, przywódca socjalistów niemieckich, na zapytanie doń skierowane przez jednego z przedstawicieli naszego socjalizmu „co, oddasz Pan Polsce ziemię, które Niemcy nieprawnie zagarnęły, jeśli dojdziem do władzy?", odpowiedział z szyderczym uśmiechem: „drogi towarzyszu, nie zapominaj pan że urodziłem się niemcem, a dopiero później stałem się — socjalistą".

Trudno mi też uwierzyć że przytym składzie rosjan jaki **zasiada w Genui**, zgodzonoby się otwarcie na propozycję mocarstw obcych, a właściwie giełdy międzynarodowej, zresztą przekonamy się o tem wkrótce.

Dla nas polaków, nie jest to obojętne, czem się ta konferencja z bolszewikami skończy, tembardziej że żydowscy bolszewicy, w razie fiaska, grożą rzuceniem hord swoich na państwa ościenne. W każdym razie już nie straszą nas dzisiaj odezwy Lejbusiów Bronstejnów do armji czerwonej, zagrzewające do bojów z Polakami, i na ten bluff już nikogo nie wezmą tembardziej Genuę.

Rozumie się, że kwestji wogóle przesądzać nie można bo żydzi nie łatwo dadzą się wybić z siodła, zresztą i sami bolszewicy są nieobliczalni w swoich poczynaniach, no, ale qui viwra, rena. *Dr. N—n.*

P. S. Nie żdążyliśmy oddać do druku tego artykułu, gdy już nadeszły wiadomości z Genui, że pertraktacje z bolszewikami się rozbiły. Mianowicie kiedy Europa zażądała 20 milj. franków w złocie odszkodowania za straty, poniesione przez cudzoziemców w Rosji, delegaci bolszewiccy zażądali 50 mil. fr. w złocie za straty, poniesione przez nich z racji popieranych przez Europę wojsk t zw. kontrrewolucyjnych i wspaniałomyślnie zgodzili się tę różnicę 30 miljonów Europie darować, o ile zostanie wypłacone odszkodowanie rosjanom, którzy zostali poszkodowani w Europie (sic!) Gazety rosyjskie, wychodzące zagranicą, piszą, że takie same kawały bolszewicy robili niemcom w Brześciu Litewskim i kiedy ci zerwali rokowania, prędko oprzytomnieli i zaczęli wzywać ich do powrotu, który jak wiadomo zakończył się podpisaniem haniebnych warunków godzących w jedności Rosji. Z tego widać że bolszewicy są gorsze kanalje, niżeśmy to sami przypuszczali, że zerwanie rokowań obecnych tragicznie brać nie należy. Będzie to dalej tylko tragifarsa.

Co nakazuje sprawiedliwość?

Obecnie w Genui jak wiadomo, odbywa się wielka narada mężów stanu wszystkich państw europejskich. Przedmiotem obrad mają być pono głównie sprawy ekonomiczne, w celu podźwignięcia ludów Europy z tego opłakanego położenia gospodarczego, w jakie wtrąciła je owa wielka niebywała w dziejach, można rzec, wszechświatowa wojna narodów, popchniętych do niej przez bardzo a bardzo niewielu możnych tego świata, pełnych pychy, chciwości zachłonności, żądzy bezgranicznych bogactw, władzy i panowania nad światem.

Historja kiedyś wykaże, kto właściwie popchnął narody do tak strasznej rzezi i mordu, za kogo właściwie i w jakim celu te, nieświadome pozakulisowej gry, masy narodów, podniecone szczytnemi hasłami patrjotyzmu, mordowały się wzajemnie podniosły tak straszną ofiarę krwi. życia i mienia własnego, popadając ostatecznie w niemoc, głód, oraz nędzą zarówno moralną, jak i materjalną

Dziś w Genui radzić się ma o *„odbudowie i stałym pokoju Europy"*, ale jednym z pierwszych ku temu warunków ma być zobowiązanie się do spłacenia przedewszystkiem co do grosza zaciągniętych długów i zrealizowania danych zobowiązań przedwojennych.

Słuszną i sprawiedliwą bez wątpienia jest rzeczą zwrócić zaciągnięty dług, dotrzymać danego zobowiązania i wynagrodzić, komu należy, wyrządzoną k r z y w d ę. To w imię idei chrześcijańskiej, być powinno bez zastrzeżeć. W omawianej jednak sprawie rozróżnićby należało dwojakiego rodzaju długi i zobowiązania, a mianowicie: 1-o dane (wyraźnie mówię *dane*) pewnym rządom świadomie przez wielkich kapitalistów wyłącznie na potrzeby wojenne w celach wojennej spekulacji i osiągnięcia stąd, prócz zwrotu kapitałów z procentami niepomiernie wielkich lichwiarskich zysków na przyszłość i 2-o długi, zobowiązania i odszkodowania że tak powiem cywilne, zaciągnięte na potrzeby ekonomiczne, handlowe, przemysłowe, dalej zwrot biednej pracującej umysłowo i fizycznie, ludności należnych pensji, emerytur depozytów, legatów, zrabowanych własności społecznych i osobistych i t p oraz wynagrodzenia za poczynione krzywdy materjalne, w mieniu ruchomem i nieruchomem obywateli danego kraju. O ile te drugie winny być do ostatniego grosza spłacone, o tyle te pierwsze, jako rzucone w celach spekulacji zbrodniczej na mord wzajemny ludów — *nie!* One wyleciały w powietrze pękły jak granaty. czy szrapnele i rozwiały się w przestrzeni bezpowrotnie Przytem raz na zawsze ustalone być winno i przez wszystkie narody przyjęte prawo, że kto daje (pożycza świadomie) pieniądze na cel wojny i inne zbrodnie nigdy ich odbierać nie będzie miał prawa.

Słusznem albowiem jest i sprawiedliwem, że jeżeli z jednej strony nieświadome celów i pozakulisowych machijwetstw spekulantów wszechświatowych, masy narodowe pchnięte przez nich do wojny, poniosły niepowetowane ofiary straty: w krwi, życiu dozgonnem kalectwie niedołęstwie do pracy i własnem bardzo skromnem mieniu, to z drugiej strony ci, którzy dając pieniądze pchnęli je do wojny w celach zysków, na nie się osobiście nie narażając, powinni przynajmniej stracić bezpowrotnie dane na ten cel kapitały Bo i któż ma spłacać te rzekomo długi wojenne? — czy rządy danych narodów z własnej kieszeni? — nie. Tenże sam nieszczęśliwy naród, który będąc igraszką w rękach miljarderowych spekulantow, poniósł tak ciężkie już dla ich podłych celów ofiary, ma ciężką swą pracą lecząc swe własne rany spłacić im jeszcze wyrzucone na wojnę pieniądze. Czyż to nie krzyczą, a wołając o pomstę do Boga niesprawiedliwość?

„Odbudowa ekonomiczna Europy!" trwały pokój międzynarodowy!

Jakto mile łechce ucho i serce człowieka! I jakie to piękne i chumanitarne w teorji i słowach! I któż to głosi? Ciż sami wielcy wszechświatowi miljarderowie świndlarze. Oni zwołują konferencję do Genui proponują oni *„opatrznościowi dobroczyńcy ludzkości"* odbudowę Europy, by pod płaszczykiem tych szczytnych haseł prowadzić swój dalszy nie w ten to w inny sposób niemy proceder wyzysku bogactw naturalnych i sił zbiedzonej ludności danego kraju.

Musimy wiedzieć i rozumieć że, ci którzy zwołali w Genui konferencję między narodową, to nie Amerykański Komitet pomocy Dzieciom z Hoferem na czele, to ludzie niebezpieczni którzy jeżeli chcą odbudowywać Europę, to tylko dla własnego interesu i ciągnięcia stąd wszelkich zysków nigdy zaś dla dobra ludów. Tymi ludźmi nie powoduje uczucie miłości bliźniego, bo go tam niema ani cienia. Tam jest interes, żądza zysków bogact i poszanowania nad światem.

Amerykanie dobrze to widzą dlatego, w sprawy te nie mieszają się zupełnie

F. K. ski.

TELEGRAMY.

Gdańsk przytułkiem dla monarchistów rosyjskich.

WARSZAWA, Prasa gdańska nie tai niezadowolenia z powodu napływu do Gdańska monarchistów rosyjskich, wydalonych z Polski, Uważa ona ten fakt za intrygę ze strony Polski (?) ażeby przedstawić Gdańsk... jako schronisko i siedlisko monarchistów rosyjskich i spowodować w ten sposób interwencję Ligi Narodów (!)

Niemcy zwracają Polsce inwentarz żywy.

WARSZAWA. Na mocy umowy komisji rewindykacyjnej polskiej w Wiesbadenie Niemcy mają wrócić Polsce 35,000 koni i 100 ogierów. Rada ministrów przekazała ogiery na własność zarządowi stadnin państwowych.

Uposażenie oficerów.

WARSZAWA, Na naradzie między min. Michalskim a min. Sosnkowskim ustalono wysokość uposażenia dla osób wojskowych które ma wynosić 110.000 dla kapitana a 120.000 dla majora. Dla oficerów obarczonych rodziną spodziewane są również dodatki.

Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną.

WARSZAWA. Nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną zostanie prawdopodobnie min. Michalski, który sobie dobierze p. Schleichera Filipa, b. wiceprz, m. Lwowa jako zastępcę.

O komunikację poczt.-telegr. z Kownem.

WARSZAWA, (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depeszę od litewskiego ministerstwa, według której litewska dyrekcja poczt i telegrafów jest gotowa nawiązać z polskiem ministerstwem poczt i telegrafów komunikację p o c z t o w ą i telegraficzną bezpośrednio lub za pośrednictwem innego państwa, skoro tylko zostanie zawarty układ polityczny pomiędzy rządem polskim a litewskim.

88 kilometrów książek.

PARYŻ. Dzienniki francuskie stwierdzając brak miejsca w paryskiej bibliotece narodowej, zaznaczają, że sam dział druków liczący 4 miljony tomów, obejmuje półki długości 88 kilometrów. W razie rozszerzenia lokalu biblioteki, czytelnicy mieliby do rozporządzenia 3000 wydawnictw perjodycznych, otrzymywanych przez nią, gdy tym czasem obecnie korzystają z dwustu.

Jak będzie wyglądała przyszła wojna.

LONDYN (Polpress). Znany amerykański sprawozdawca wojskowy płk. Teys wzdał broszurę pod powyższym tytułem. Zdaniem Teysa sposoby prowadzenia walki, używane podczas wielkiej wojny europejskiej, przeciwko któremu protestowano ze względów humanitarnych, są niczem w porównaniu ze sposobami, które będą używane w najbliższej wojnie. Znacznie się powiększy rola floty napowietrznej. W powietrzu ukażą się prawdziwe pancerniki, zaopatrzone w liczne załogi i armaty. Inne znowu samoloty będą zrzucały zbiorniki z gazem trującym niezmiernej siły. D a l e j autor broszury przepowiada używanie dla celów niszczenia elektryczności i radio. Przyszła wojna ma być fabryką śmierci w najściślejszym znaczeniu tego słowa.

STEFAN GRABIŃSKI.

NA TROPIE.

7

Nowela.

Rzeczywiście miałem już tego dość. Tragedja Wygnanki wciągała mnie zbyt osobiście w swe czarne wiry. że zachodziła obawa, bym się nie dał im wchłonąć. Ostatecznie pal licho wszystko! Co mnie to obchodzi? Należało zwolna wycofać się.

Lecz szczwana myśl krążyła po objazdach, zmierzając z ukosa do drażliwego punktu. Niepokój nieznośny zapuścił mi w duszę chłodne jak stal wzierniki i już, już zbierał rozpierzchłe chwilowo oka matni gdy wtem szczegół zewnętrzny skierował uwagę na co innego i ku mej głębokiej radości nie pozwolił dokończyć skojarzenia.

Zbliżywszy się na odległość paru kroków do fatalnego mostu, uczułem, że przejść go nie zdołam,

Obawa posłyszenia owego dudnienia, co głuchem wspomnieniem błąkało się w zaułkach mózgu. rzuciła mnie gwałtownie wstecz. Nie pozostawało nic jak obejść go spodem.

Bez namysłu porzuciłem gościniec i zacząłem schodzić w rów na szczęście zupełnie suchy. Zstępując po bujnie trawą zarosłym szkarpie spostrzegłem, że ktoś mnie w tem uprzedził. Darń była miejscami uszkodzona i zdarta i nosiła wyraźne ślady obuwia powstałe z obsuwania się po zboczu.

Ponieważ rów był na razie suchy, ślady urywały się tuż pod szkarpem. Odkryłem jednak ciąg dalszy po zbliżeniu się na linję mostu, pod którym przewijała się rzeczka, ginąc dalej wśród niezmiernych obszarów nieużytków

Więc ktoś również porzucił szosę tuż przed mostem. Szczególnie! Może z tych samych powodów?

Ponętna ewentualność skłoniła mnie do dalszego śledzenia tropów. Dlatego, przeskoczywszy wąski pas wody, nie wróciłem już na gościniec, lecz zboczyłem w kierunku śladów. Przyjrzawszy się im dokładniej, doszedłem do przekonania, że pochodziły od trzewika męskiego i były trochę szersze od mych lakierów.

Zrazu szły brzegiem rowu równolegle do gościńca lecz wkrótce kierunek nagle się zmienił: trop skręcił w prawo między pola i nieużytki, znacząc się wyraźnie na gliniastem, wilgotnem podglebiu.

Widocznie nad ranem po pogodnej nocy spadł deszcz i przepoił ziemię; trakt wysechł rychło, gdy grunt niski, ilasty zachował dotąd utajoną wilgoć.

Chociaż droga tędy była ogromnie uciążliwa, przecież nieznajomy nie wrócił na szosę, lecz brnął przez puste, grząskie pola bez ścieżek, miedz, drogowskazów, jakby zautomatyzowany w raz obranym kierunku,

Nie byłbym poszedł za jego przykładem, gdyby nie ciekawość, dokąd też zawiedzie.

Niebawem zastanowiła mnie niejednostajność linji; biegła to w prawo, to wlewo, uskakując dziko na boki, zakreślając dziwaczne zygzaki. Wreszcie utworzyła gwałtowny kabłąk, który obiegłszy szerokiem kołem pole, powrócił do punktu wyjścia.

Miałem przed sobą ciekawą zagadkę Albo był to ślad jakiegoś maniaka lub też trop człowieka głęboko nad czemś zamyślonego.

Może uparta myśl zatoczywszy kolisty obieg, stanęła znòw u wrót znękanego mózgu; może wędrowca opętała fatalnie jakaś idea nie wypuszczając go mimo wysiłków z błędnego koliska?

Stanąłem w jego tajemniczym środku i rzuciłem okiem przed siebie

Zwolna zwinięta w kłębek linja rozprężyła się i popełzła chwiejnie naprzód. Opętaniec przeciął nareszcie magiczny krąg i, wyzwalając się, z trudem, podążył prosto odruchem woli. Jakoś falistość znaków nieznacznie wyrównała się, krok zmężniał i z bezprzykładną chyżością zmierzał ku miastu,

Nie mogłem nadążyć tym nieludzkim skokom, które garnęły pod siebie parę metrów naraz; ten człowiek widocznie uciekał. Lecz nie spuszczałem go z oka i szedłem tuż za nim.

Było mi ciężko i z biedą podnosiłem nogi Ilasty i na pół tylko podeschły grunt czepiał się obuwia, które też wkrótce pokryło się ceglastą glinką,

Byłem smutny.

dok. nast,

Udział zagranicy w życiu przemysłowym w Polsce.

WARSZAWA. (OD). „Kurjer" (nowy dziennik w Warszawie) dowiaduje się, że ministerstwo skarbu otrzymało w ostatnim czasie większą ilość ofert zagranicznych z zaofiarowaniem udziału w rozwoju naszego życia przemysłowego i finansowego tak prywatnego jak i państwowego. Obecnie czynniki rządowe badają te zgłoszenia. Również sfery zagraniczne upraszają ministerstwo skarbu o przesłanie im exposé ministra skarbu, które już jest przetłomaczone na języki obce i ma być rozsyłane zagranicę.

Anglicy przeciw generałowi Wranglowi.

LONDYN. (PAT). (Havas). Foreign Office zwrócił się do rządu Jugosłowiańskiego z żądaniem udzielenia wyjaśnień w sprawie pobytu w Belgradzie generała Wrangla.

Niemcy i Rosja wykluczone z podkomisji politycznej.

GENUA. (PAT). Nota sprzymierzonych zakomunikuje delegacji niemieckiej i rosyjskiej, że wobec postawy jaką zajęły one przez podpisanie układu odrębnego, od tej chwili stało się niemożliwem dopuszczać je w dalszym ciągu od udziału podkomisji dla spraw rosyjskich, o ile by one nadal trwały na zajętem stanowisku.

Parowozy z Rosji.

MOSKWA. (PAT) Do Mińska Litewskiego przybyły i w najbliższym czasie przekroczą granicę 10 parowozów reewakuowanych na mocy artykułu 14-go traktatu Ryskiego.

Z Górnego Śląska

Orgeszowcy hulają bezkarnie! Zamordowanie d-ra Styczyńskiego.

GLIWICE. (tel.wł.) W dniu 18 bm. zamordowali tu orgeszowcy w mieszkaniu własnem i znanego popularnego działacza polskiego d-ra Styczyńskiego (?).

Szczegóły tego bestjalskiego mordu są następujące:

W dniu wspomnianym o godz. 3-ej po południu kilku orgeszowców zgłosiło się do wymienionego lekarza, podając się za pacjentów a gdy ten ich przyjął jeden z orgeszowców rzucił się nań z rewolwerem i 2 strzałami w skroń położył go trupem na miejscu. Czyn ten ohydny wywołał wielkie wzburzenie w kołach polskiej ludności. Widowiska publiczne zawieszono.

Morderca wraz innymi towarzyszami umknął. Władze okupacyjne i prokuratorja niemiecka zjechały na miejsce zbrodni celem przeprowadzenia dochodzenia.

Dr. Styczyński w ostatnich czasach otrzymał szereg listów z pogróżkami od niemieckich bojowców, grasujących na terenie śląskim po stronie polskiej. A więc znów orgeszowcy hulają, bezkarnie terroryzując i mordując ludność polską.

Domagamy się energicznego śledztwa w sprawie tego ohydnego mordu i jak najsurowszego ukarania morderców. Rząd polski powinien domagć się rozwiązania wszystkich organizacji zbrojnych niemieckich na terenie śląskim.

Kronika telegraficzna.

⨯ Prof. Leon Wyczółkowski opuszcza Kraków i udaje się do ofiarowanego mu przez m. Poznań folwarku nad Brdą. Folwark jest wyrazem uznania za zbiory które prof. Wyczółkowski oddał na rzecz m. Poznania.

⨯ W Poznaniu odbył się wielki wiec w sprawie Jaworzyny. Uchwalono zwrócić się do komisji polskiej do rokowań z Czechami o obronę praw Polski do Jaworzyny.

⨯ Do poboru wojskowego, ogłoszonego w Wilnie, stawiło się 97 proc. popisowych.

⨯ Z ramienia Ligi Narodów na konferencję genueńską delegowani zostali dwaj sekretarze komisji do spraw wschodnich: Attolico i Raychman (ten ostatni jest polakiem.

⨯ Ukraińcy zażądali od rady ambasadorów, aby odpowiedni udział złota z likwidacji banku austro-węgierskiego wydzielono dla Ukraińców.

⨯ Z inicjatywy rządu niemieckiego do Genui, dla urabiania opinji i „obrony swych interesów" zaczynają napływać delegacje ludności poszczególnych obszarów niemieckich. Między innemi przybyli przedstawiciele ludności niemieckiej z okręgu Saary oraz niemcy gdańscy.

⨯ Do Genui przybyła delegacja ukraińska, która zajęła się propagandą przeciw Polsce, szerząc niesłychane kłamstwa o „gwałtach polskich w Galicji.

⨯ „Epoca" donosi, że d'Annunzio, który niedawno stał się socjalistą, w tych dniach ogłosi odezwę w sprawie konferencji genueńskiej, życząc konferencji powodzenia.

⨯ W Moskwie aresztowano cały szereg mieńszewików, m. in. dwu członków sowietu moskiewskiego, Aresztowani mają być zesłani do Turkiestanu.

⨯ Jak donoszą pisma niemieckie z Belgradu gen. Wrangel zwrócił się z prośbą do rządu republiki południowo-słowackiej o zezwolenie na wyjazd do Bułgarji. Rząd miał uczynić zadość jego prośbie.

⨯ Przedstawiciele Polski u Niemiec do rokowań górnośląskich osiągnęli porozumienie w kwestji likwidacji majątku niemieckiego na polskiej części G. Śląska, wobec tego arbitraż prezydenta Calondera nie będzie już potrzebny.

Z życia naszej młodzieży.

Z niemałem zadowoleniem zauważyliśmy, że na terenie Zagłębia Dąbrowskiego od niedawnego czasu została przez szkolnictwo tutejsze podjęta zdrowa akcja pedagogiczna odrodzenia umysłowego i moralnego naszej młodzieży szkolnej.

Małym tego objawem, ale trafnym i zdającym do gruntu prawdy, jest pojawienie się wydawnictwa miesięcznego uczniów pierwszego Państwowego Gimnazjum im. „Staszica" pod tytułem „Filomata". Jest to powrót echa dawnej przeszłości, dawnych drgnień uczucia i porywów, które wyrobiły nam postacie bochaterów, dziś wspominanych ze czcią i z pietyzmem.

Sprawa wydawnictwa tego przeszła bez echa w tutejszem społeczeństwie, jak zwykle przeceniającem rzeczy małostkowe, a niedoceniającem rzeczy wartościowych. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że, naturalnie, miesięcznik „Filomata", jako wydawnictwo publiczne, pod względem swojej redakcji pozostaje pod ścisłym kierunkiem szkoły, a mianowicie jest redagowany przez Dyrektora tegoż Gimnazjum p. Tadeusza Nowakowskiego.

Streszczając się, musimy podkreślić, że system jaki obrał p. Nowakowski celem przeciwstawienia się złu i kierunkom destrukcyjnym, jakie w ostatnich czasach zdołano zaszczepić nawet w sferach młodzieży szkolnej, jest bardzo dodatni i wzorowany na wydawnictwach, wychodzących w innych gimnajach miast większych.

Pismo takie bowiem nietylko budzi ciekawość nauki po za obrębem szkoły, nietylko wszczepia w ucznia chęć do rozszerzenia swojego światopoglądu, do dociekań źródłowych, ale jednostkom zdolniejszym, utalentowanym pozwala gromadzić się w pewne zwarte koło wspólnych ideałów myśli, mogących być nazewnątrz ujawnionemi, a przez to same mających wpływ na drugich.

Jeżeli zaś chodzi o samą wartość pisma, o treść zamieszczanych referatów i artykułów, to w porównaniu z wydawnictwami podobnemi innych gimnazjów stołecznych miesięcznik „Filomata" Zagłębiowski stoi od nich daleko wyżej, czego dowodem, według prywatnych informacji, zainteresowanie się tym miesięcznikiem nawet podobno przez Akademję Umiejętności.

Pismo w swojej wszechstronności ma charakter bardzo poważny, daleko odbiegający od miary przeciętności, zawiera artykuły zarówno z dziedziny literatury, nauk przyrodniczych, matematyczno-fizycznych, jak też popiera niwę poezji, a we wszystkich zamieszczanych pracach przebija tendencja szczerej źródłowości, umiłowania wiedzy i poszanowania kultury, oraz jej przeszłości. A nadtem wszystkiem powiewa amarantowy sztandar uczucia narodowego bez szowinizmu, wykluczającego krytykę i zdawanie sobie sprawy z rzeczy niedostatecznych a niedopuszczającego szargania rzeczy świętych, drogich pamięci i serc. Należy tylko wyrazić życzenie p. dyr. Nowakowskiemu, oraz składowi redakcji i tym uczniom, którzy zasilają pismo swoimi referatami, jak najowocniejszej dalszej pracy i szczery poklask za tę drogę, jaką obrali do wyplenienia chwastów i zielsk z wiośnianych zagonów uczucia, myśli i charakteru naszej młodzieży, którą powinniśmy kochać i we wszelkich poczynaniach popierać, ale z drugiej strony stać na straży cnoty i przeciwstawiać się wszelkiej robocie niszczącej jej zdrowie moralne, uczuciowe i narodowe. Całość robi naogół wrażenie sympatyczne, okładki w samym układzie materjału są niezłomne.

Z. R.

Z sądu doraźnego.

W dniu 19 b.m. w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa sądu doraźnego przeciwko oskarżonym: Bolesławowi Kozłowi ze Strzemieszyc, Michałowi Piwowarczykowi i Władysławowi Zgajewskiemu z Dąbrowy, oskarżonym z art. 279 punkt III cł K. K. t. j. o udział w bandzie i dwa zbrojne napady w dniu 31 marca i 1 kwietnia r.b., co przewidziane jest w art. 589 część 4 5 i 6 K. K.

W dn 31 marca około godz. 9 wiecz. napadli bandyci na Tomasza Urbańskiego w Józefowie pod Dąbrową w czasie którego to napadu, po sterroryzowaniu żony, siostry i służącej Urbańskiego, którym bandyci kazali leżeć na podłodze, nie ruszając się z miejsca, zrabowano 21.000 mk., 1 kolczyk złoty z koralem i obrączkę złotą z monogramem „U. W.".

W napadzie tym brali udział: Kozioł, zbiegły bandyta Cieślecki i zabity przez policję w swoim czasie Litwin, sprawca i organizator wielu napadów bandyckich.

Następnego dnia t.j. 1 kwietnia około godz. 8 m. 30 wiecz. w Dąbrowie Górniczej dokonano napadu na właściciela sklepu Józefa Strzałkowskiego, któremu bandyci zrabowali 110.000 mk. i biżuterje, ocenianą przez właściciela na 500.000 mk.

Do napadu tego przyznał się Kozieł i wskazał przy dochodzeniu policyjnem jako wspólników: Piwowarczyka i Zgajewskiego, czemu jednak na przewodzie sądowym zaprzeczył stanowczo, twierdząc że udział w napadzie brali inni osobnicy.

Oskarżał podsądnych prokurator K. Kucharski domagał się dla wszystkich oskarżonych z art. 279 punkt 3-ci K. K. bezterminowego więzienia a twierdząc, że w napadach zbrojnych brali udział wszyscy oskarżeni z art. 589, punkt 4, 5, 6, zażądał ukarania ich łącznym wyrokiem kary śmierci przez rozstrzelanie.

Komplet sądzących stanowili: przewodniczący sądu doraźnego: sędzia M. Walewski, sędziowie: Jan Rościszewski, E. Kłodnicki i sekretarz Z. W. Majewski.

Oskarżonego Kozła bronił wyznaczony z urzędu adwokat R. Morgalec z Dąbrowy, zaś Piwowarczyka i Zgajewskiego adwokat H. Aszkenazy z Sosnowca.

Obrońca Kozła prosił o zamianę kary śmierci na bezterminowe więzienie, zaś obrońca pozostałych oskarżonych o uniewinnienie ich, wzgl. przekazanie sprawy na drogę postępowania sądów zwykłych.

Sąd, po naradzie, wydał wyrok, skazujący Bolesława Kozła, lat 25 na karę śmierci przez rozstrzelanie; sprawę zaś podsądnych: Piwowarczyka i Zgajewskiego decyzją swą przekazał na drogę postępowania zwyczajnego.

Wszyscy oskarżeni a szczególnie Piwowarczyk i Zgajewski w czasie przewodu sądowego byli bardzo przygnębieni i zdradzali wielkie zdenerwowanie.

O godz, 2 pp. wszystkich oskarżonych, okutych w kajdany, pod silną eskortą policyjną i wojskową odprowadzono na dworzec, skąd wysłano ich do więzienia będzińskiego.

W czasie rozprawy sądowej na sali przepełnionej publicznością zemdlał jeden z posterunkowych policjantów. Chorego w stanie poważnym skierowano do szpitala.

Starża.

Kronika.

— **Wiosna budzi nas do życia**. Piękna pogoda wiosenna, promienna i śmiejąca blaskami słońca robi swoje. Ożywiają się nasze organizacje Już nawet pogrążony w śpiączce oddział tutejszy T-wa Krajoznawczego, który dotąd nie dawał znaku życia ma być zreorganizowany i w porozumieniu z centralą warszawską, zamierza urządzić szereg krajoznawczych i naukowych wycieczek po kraju. Organizacje młodzieży. T wo Nauczycieli Szkół Sredn. i Wyższych, Z-k Strzelecki, Dom Ludowy, Zjedn. Młodzieży Polskiej. Skauci it p. zrzeszenia, organizacje i instytucje, nie wyłączając i Koła Polek noszą się z zamiarami organizowania wycieczek.

— **Ze świąt.** Zaiste wielką nam niespodziankę sprawiła w święta kapryśna dotąd. aura. Wielkanoc mieliśmy piękną, słoneczną.. Ciepło było takie a miasto skąpało się tak w słonecznych blaskach, że zarówno płeć piękna jak i męska słusznie czy nie słusznie zwana brzydką, wyzbywszy się okryć wierzchnich spacerowała tłumnie w strojach do figury.. Teatr miał wielkie powodzenie. W kinematografach nie można było znaleźć wolnego miejsca.. Nawet do parku się wybrały liczne rzesze spacerowiczów. Na zawodach piłki nożnej zgromadziły się tłumy sportsmenów i pań, podziwiających zręczność, siłę i bujne kształty „piłkarzy"... Z zadowoleniem stwierdzić należy fakt, że w ciągu świąt restauracje, knajpki i cukiernie, posiadające koncesję na wyszynk alkoholu były nieczynne. Nie widzieliśmy też na ulicach wielkiej ilości „zawianych", „ululanych" i „pod dobrą datą obywateli, wykrzykujących i awanturujących się co obserwowało się jednak w różnych lokalach restauracyjnych. Ucztowano i bawiono się zato wesoło w domach, jak kto mógł i umiał, co nikogo nie raziło i nikomu nie przeszkadzało... Mimo drożyzny mieszkańcy jedli i pili,ciesząc się pięknemi świętami do syta. Jednem słowem święta spędziliśmy wesoło pięknie i radośnie...

— **Za nieprzestrzeganie przepisów o kweście ulicznej** W dniu 16 b.m., w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy zakwestjonowano zbiórkę uliczną 7-miu kwestujących izraelitom i izraelit kom kierując doniesienie wraz z woreczkami do Starostwa. Kwestarki i kwestarze sprzedawali znaczki koloru białego

po 20 mk., zielonego po 50 mk., żółtego po 100 mk., różowe po 200 mk. i pomarańczowego po 500 mk. z napisem: „Popierajcie Sport" Ż.S S. „Jordan". Woreczki nie były zaopatrzone w należyte zamki i pieczęcie. Ciekawe, że Starostwo pozwoliło na zbiórkę taką w pierwszy dzień Świąt Wielkiej Nocy (?).

— **120-lecie instytucji.** Jedna z najstarszych w Polsce porozbiorowej placówek ekonomicznych o cechach państwowo samorządowych — Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych obchodzić będzie dnia 23 b.m. 120 lecie swego istnienia. Obchód ten, w którym udział wezmą przedstawiciele Rządu i organizacji samorządowych oraz instytucji finansowych i sfer towarzyskich, połączony zostanie jednocześnie z uroczystem otwarciem działalności tej Instytucji w rozszerzonych jej ramach na inne tereny poza obrębem b. Kongresówki, w myśl nowej Ustawy Sejmowej z dnia 23 czerwca r. ub. Uroczystość ta odbędzie się w lokalu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych (Al. Jerozolimskie 41) o godz. 12 w poł. dnia 23 b.m. Ku upamiętnieniu tego obchodu wydale Instytucja specjalny — obficie ilustrowany zeszyt jubileuszowy „Przewodnika Ubezpieczeniowego", obrazujacy ważniejsze etapy dotychczasowego rozwoju tej placówki.

— **Z zawodów piłki nożnej.** W drugi dzień świąt na boisku Klubu Sportowego „Sosnowiec" (przy ul. Wiejskiej № 10) odbyły się niezwykle interesujące zawody piłki nożnej, którym przyglądała się licznie zgromadzona publiczność. Pierwszy match rozpoczął się o godz. 3-ej pp. i trwał do godz. 4 m. 45 pp. Ścierały się tu Rezerwa — „Sosnowiec" i „Korona I" z Niwki. Więcej wyćwiczony Sosnowiec ostatecznie zwyciężył Niwkę, bowiem wynik zawodów okazał się 4:0 na korzyść drużyny sosnowieckiej. Więcej ciekawy był drugi match, który rozpoczął się o godz. 5 m. 15 pp. a zakończony był o godz. 7-ej wiecz. W szrankach stanęły drużyny: „Sparta" krakowska i „Sosnowiec I". Zaznaczyć tu należy z uznaniem energję Klubu sportowego sosnowieckiego, który z dużym nakładem pracy urządził boisko przy ul. Wiejskiej i czyni w grze znaczne postępy. W czasie zawodów okazało się boisko zaszczupłe. Z dotychczasowych wyników pracy naszych pionierów sportu widać, że sport u nas ma coraz więcej zwolenników. W czasie drugiego matchu Klub „Sparta" z Krakowa, bardzo zgrany i dobrze wytrenowany niezwykle śmiało atakował nasz Klub „Sosnowiec I", utrzymując szybkie tempo w grze i szachując graczy-przeciwników. To też zaraz w pierwszej minucie zdobył gol. Tem nie mniej Klub „Sosnowiec I" nowozorganizowany, oddawszy inicjatywę w atakach „Sparcie", umiał wyśmienicie bronić swej bramki, natarczywie atakowanej. Odznaczył się tu w obronie bramkarz p.Sularz. Gra naogół była bardzo ożywiona i nie obeszło się bez lekkiego omdlenia jednego z graczy. W rezultacie „Sparta" zwyciężyła, wynik bowiem był 3:0 na korzyść „Sparty". Dodać trzeba, że pozycje poszczególne nie były należycie obsadzone, jeżeli mowa o zasadach gry. Po goda piękna sprzyjała zawodom a urozmaiciła je orkiestra strażacka, która przygrywała dzielnie grającym. Zawody takie należałoby częściej urządzać.

— **Bufet „Lutni" pociągnięty do odpowiedzialności za sprzedaż wódki...** W ubiegłą sobotę policja sporządziła protokuł na właściciela bufetu p. Andrzeja N. za wyszynk alkoholu w porze zakazanej. Brawo! „Lutnia" zamiast śpiewać i krzewić kulturę muzyczną oddaje się zatem kultowi Bachusa, hołdując... kieliszkowi?..

— **Za opilstwo i awantury po pijanemu** w restauracjach w różnych punktach miasta w wielką sobotę pociągnięto do odpowiedzialności szereg osób, zamieszkałych w Sosnowcu. Do odpowiedzialności pociągnięci będą również i restauratorowie.

— **Za wyszynk alkoholu** w porze zakazanej pociągnięto do odpowiedzialności w drodze administracyjnej Chaima Seelingera, właściciela restauracji przy ul. Targowej № 10. Taki sam protokuł spisała policja na Marka, właściciela restauracji w Sielcu.

Z Dąbrowy.

— **Ciemna i błotna ul. Jaworowa.** W Dąbrowie istnieje ul. Jaworowa która z powodu ciemności, jakie tam panują po nocach błota w dni słotne winna nosić nazwę.. Pacanowskiej lub Błotnej. A trzeba też zaznaczyć, iż ta ulica Jaworowa w życiu kolonji tak zw. Starej Dąbrowy odgrywa może i pierwszorzędną rolę, gdyż jest ważną arterią komunikacyjną pomiędzy rzeźnią miejską, kopalnią „Hieronimską" a centrum miasta Ta ulica winna być uporządkowana w pierwszym rzędzie tj. wybrukowaną należycie i oświetloną możliwie, gdyż do tej pory ona się znajduje w fatalnem i opłakanem w prost położeniu. Pożądanem by było, aby Magistrat, wraz z p. Skibą, pomyślał o naprawie rzeczowej ulicy i oświetleniu tejże a wówczas będzie może nadawała się do komunikacji kołowej

— **Ze Stow. Robotników Chrzescjańskich w Dąbrowie** istnieje już od 1906 roku, obecnie liczy członków figurantów z górą 500. rzeczywistym zaś około 300 wraz z młodzieżą chrzescijańską. Przy Stowarzyszeniu istnieje także i bibljoteka dla członków; Oprócz tego założone są: szwalnia wychowawcza dla dziewcząt i szwalnia dochodowa; obydwie pod fachowym kierownictwem pp. Kościuszkównej i Wolskiej. W przyszłości proponowane jest założenie także warsztatów dla różnych, zawodów (młodzieży męskiej) Stowarzyszenie posiada 2 orkiestry: rznietą i dętą, a także i kółko miłośników sceny które od czasu do czasu wystawia sztuki treściwe ideowe i pożyteczne tak dla członków, jak i społeczeństwa. Przy Stowarzyszeniu utworzona jest spółka kina „Kometa" które wyświetla filmy kinematograficzne odpowiednio dobrane i o treści naukowej to też cieszy się u miejscowego społeczeństwa niezmierną frekwencją. Stowarzyszenie jest instytucją kulturalno oświatową, więc robotnicy zapisują się chętnie do tego Stowarzyszenia.

—**Chrześcjańskie Związki Zawodowe hutnicze i górnicze w Dąbrowie.** Przed trzema laty ożywił się ruch wśród robotników chrześcijańskich przez założenie chrześcjańskic Związków Zawodowych, które mają za zadanie uczciwą sumienną (obronę interesów klasy pracującej bez różnicy stanu i kategorji. Nic więc dziwnego, że do rzeczonych Związków Zawodowych Chrześcjańskich zapisują się coraz liczniej robotnicy nasi, gdyż widzą jedyną obronę swoich interesów tylko na drodze ewolucji i legalnej walki o prawa na gruncie prawdziwie chrześcijańskim. W niedzielę przedświąteczną miał się odbyć wiec, na który mieli przybyć posłowie Chrześciańskiej demokracji, lecz z powodu nieprzybycia tychże także z racji zajęć w komisjach sejmowych więc został rozwiązany. Na wiec wspomniany przybyli licznie także członkowie z całego Zagłębia Dąbrowskiego, lecz spotkał ich nielada zawód którym się wielce nie zrazili i przyrzekli, że na drugi wiec przybędą jeszcze liczniej, o ile ten będzie wyznaczony.

Z teatru H. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY)

Dziś więc ujrzymy na scenie naszej „Zaczarowane Koło" wspaniała baśń dramatyczną Lucjana Rydla w której artyści tworzą prawdziwy koncert, do czego przyczynia się z całym pietyzmem reżyserja oraz dyrekcja.

Jutro w piątek „Bohaterowie" operetka Straussa pełna humoru, której satyryczne ujęcie libretta na tle pięknej muzyki stanowi niezmiernie sympatyczną całość.

Strzemieszyce w piątek pełna humoru farsa „Na łeb na szyję.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.